№ 83. Kraków 10. Kwietnia — Sobota. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze i p.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 8 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 9 kwietnia.

W numerze 89 wiedeńskiego dziennika *die Presse*, odnośnie do Najwyższych Patentów, nakazujących w mieście Krakowie i jego Okręgu, zaprowadzenie austryackiego Kodexu cywilnego i procedury, czytamy następujący artykuł:

Pomiędzy błogiemi przepisami, które w końcu roku zeszłego, w postaci zasad organicznych państwa, ogłoszonemi zostały, powitaliśmy jako najzbawienniejszy, przepis dotyczący zaprowadzenia powszechnego cywilnego kodexu austryackiego i w tych prowincyach, gdzie wymiar sprawiedliwości cywilnéj, cierpiał pod wpływem zastarzałego, niewłaściwego i częściowo z sobą sprzecznego ustawodawstwa, i gdzie taki stan rzeczy, wszystkiego nieledwie życzyć nakazywał.

Niezaprzeczamy wcale, że i prawo jest także dziełem organicznem (*Organisches gebilde*), lecz również niezaprzeczoną jest potrzeba, ażeby prawne poglądy (?) (*Rechtanschaungen*) tego lub owego ludu, zbierane były od czasu do czasu w zwięzłą formę kodexów, ażeby mu zapewnić to, na czém mu najwięcéj zależy, tojest jasne, do najczęściéj wydarzających się wypadków najsciśléj zastósowane prawo, wedle którego treściwie i szybko, sprawiedliwość dla niego wymierzoną być może.

Kodex cywilny austryacki, uznanym został od dawna, przez najdawniejszych w téj mierze sędziów, za dzieło wyborne.

Jednostajność jego norm, rozciągnięta na wszystkie składowe części całéj monarchii, niezaniedba wywołać powszechnego i prawdziwie austryackiego uczucia prawnego (*Rechtsbewustsein*) i korzyść tę, którą na drodze prostéj i biórokratycznéj pracy jesteśmy obdarzeni, będziemy cenić nierównie wyżéj, aniżeli ogół wszystkich starozachowawczych i młodoradykalnych doktryn i zbawczych tendencyj.

Z prawdziwą przeto radością dowiadujemy się, że w tym kierunku uczynionym został właśnie krok znowu nowy. Ile nam wiadomo, powszechny kodex austryacki, ma być nareszcie w W. Księstwie Krakowskim zaprowadzonym, gdzie sobie dotąd zupełnie niedostateczném starém prawem polskiém, pomięszaném z ułamkami prawa Rzymskiego, radzić w tym względzie musiano.

Jednocześnie dla zaradzenia najsilniejszym niedostatkom dotychczasowéj procedury, ma być tamże, tojest w W. Księstwie Krakowskiém, zaprowadzoną także procedura sądowa, dotąd w Galicyi wschodniéj obowiązująca.

Mieszkańcy W. Księstwa Krakowskiego, wdzięcznymi zapewne będą rządowi Austryackiemu, że im nareszcie zapewnia dobrodziejstwo, porządnego biegu i wymiaru sprawiedliwości cywilnéj. Korzyści przedsięwziętego środka są zanadto widoczne, potrzeba, która go użyć kazała, jest zanadto wielką, iżby przeprowadzenie go nareszcie i wprowadzenie w życie, niemiało sprawić ogólnego zadowolenia.

Już przy okazyi odpowiedzi danéj przez nas w N. 64 dziennika naszego, korespondentowi dz. *Ost Deutsche Post*, dotknęliśmy smutnéj dla prowincyi naszéj, ale niestety bardzo prawdziwéj okoliczności, że dzienniki stolicy (*wiedeńskie*) traktują Galicyą i jéj stan bardzo obojętnie. Dzisiaj, po przeczytaniu powyższego artykułu dziennika *die Presse*, możemy śmiało dodać, że dzienniki o których mowa w każdym ważniejszym wypadku, kiedy im już wypada koniecznie mówić o Galicyi, mówią o niéj jeżeli nie z złą wiarą, to przynajmniéj z bezprzykładną niewiadomością rzeczy.

Sądząc z tego co dziennik *die Presse*, z okazyi zapowiedzianego wprowadzenia w mieście Krakowie i jego Okręgu w moc obowiązującą, kodexów austryackich cywilnego i procedury, o ustawodawstwie cywilnym W. Księstwa Krakowskiego powiedział, wnosić by należało, że w saméj rzeczy, w małym tym kraiku, porządny i regularny bieg i wymiar sprawiedliwości cywilnéj, datować się dopiero będzie od dnia, wprowadzenia w życie kodeksów o których mowa; że przed ich wprowadzeniem a zatem po dziś dzień, bieg ten i wymiar odbywał się wedle przepisów jakiéjś kompilacyi *legum barbarorum*, z ułamków zastarzałego prawa polskiego, i jeszcze starszego prawa rzymskiego, zlepionéj; że pod wpływem téj niewłaściwéj, i często z sobą sprzecznéj kompilacyi, cierpiały i bardzo prawa i interessa prywatne mieszkańców W. Księstwa Krakowskiego; że przeto zaprowadzenia kodeksów austryackich cywilnego i procedury, urządzających nareszcie raz jak należy porządny i szybki bieg sprawiedliwości w tym kraju, wymagała pilna potrzeba i własny interes jego mieszkańców.

Do takich a nie innych wniosków i konkluzyj, prowadzi i upoważnia artykuł w dzienniku *die Presse*, z okazyi zaprowadzenia w mieście Krakowie i jego Okręgu kodexów cywilnych austryackich ogłoszony. Wszakże i wnioski i konkluzye powyższe byłyby i są zupełnie mylnemi, a to dla tego, że są oparte na twierdzeniach tego dziennika, od początku aż do końca z gruntu fałszywych. Gdyby dziennik *die Presse*, konieczność zaprowadzenia w mieście Krakowie i jego Okręgu kodexów cywilnych austryackich, w miejsce dotąd obowiązujących, oparł był na potrzebie *monarchii*, podporządkowania wszystkich prowincyj, pod jedno ogólne prawo cywilne; gdyby był napisał, że zaprowadzenia tego, wymaga interess państwa; byłby się był nie rozminął z prawdą, bo tak jest w saméj rzeczy; byłby nie był wprowadzał w błąd opinii publicznéj, byłby był nie ubliżył istocie rzeczy, i wywiązał się z zadania swego z godnością, jaka dziennikowi publicznemu téj rangi co *Pressa* przystoi. Ale pisać oczywiste fałsze, twierdzić i utrzymywać, że w W. Księstwie Krakowskiem nie było dotąd ustaw cywilnych, zapewniających porządny i szybki bieg sprawiedliwości; wmawiać w rząd i w czytających, że interessa i prawa prywatne mieszkańców m. Krakowa, cierpiały dotąd pod wpływem jakiejś kompilacyi ustawodawczéj, poszywanéj z ułamków praw polskich i rzymskich; że zaprowadzenia innych ustaw w téj mierze wymagały, interes i pilna potrzeba mie-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Listy z podróży.

Neapol 9 marca 1852 r.

(*Dokończenie.*)

Największym i dla archeologa najciekawszym kościołem jest *Santa Chiara* (ś. Klara) fundowana na początku XIV. wieku przez króla Roberta W. znanego protektora nauk, przyjaciela Petrarki. Mimo częstych przerabiań i odnawiań [1]), pierwotny styl gotycki, pozostał we wnętrzu budowli dosyć widoczny. Znalazłem tu wiele zajmujących rzeźb średniowiecznych między któremi pierwsze trzymają miejsce mozelea książąt z domu Andegaweńskiego. Kolosalny grób króla Roberta, skończony w 1350 r. przez sławnego snycerza neapolitańskiego, ozdobny w posągi i w płaskorzeźby, wsparty na wysmukłych kolumnach, najeżony w strzały i w przejrzyste wieżyczki, jest jedném ze znakomitych dzieł gotyckiéj sztuki.— Panująca dziś familia Burbonów ma także swoje groby u ś. Klary.

W kościele Karmelitów (*Carmine maggiore*) spoczywają niedaleko od siebie zwłoki dwóch ofiar wypadków politycznych, dwóch ludzi zupełnie różnych urodzeniem i zamiarami, ale których imiona zapisane na kartach historyi, zabrzmiały śród dwóch krwawych dramatów; — zwłoki pretendenta do korony neapolitańskiéj, Konradyna z domu Hohenstauffów i trybuna ludu Mazaniella, rybaka z Amalfi. Na przyległym placu targowym (*Largo del mercato*) szesnasto-letni Konradyn (wzięty w niewolę pod Tagliacozzo przez Karola Igo Andegaweńczyka) ścięty został ręką kata w 1268 r. [2]); — i na tymże samym placu w r. 1647 lud zamordował i rozszarpał w kawałki Mazaniella, którego wprzódy przez dziewięć dni nosił na rękach, nazywając bohatyrem i wybawcą. Monarcha i rybak leżą w téj samej świątyni. Rybakowi położono długi epitaf— na grobie króla wyryto tylko trzy litery R. C. C. które znaczą, że tu spoczywa ciało Konradyna (*Regis Conradini Corpus*).

Zbudowany na wielkim placu na wprost królewskiego dworca, nowożytny kościół ś. Franciszka di Paola (skończony w 1831 r.), chociaż jest tylko naśladowaniem i kombinacyą dwóch rzymskich gmachów (Panteonu i kolumnady ś. Piotra) policzyć można do głównych ozdób miasta tak ubogiego w pomniki. Dziwnym mi się wydał pomysł postawienia dwóch posągów konnych z brązu, Karola IIIgo i Ferdynanda Igo Burbonów, przed samym portykiem świątyni. Dotąd mieszczono w podobném miejscu jedynie posągi świętych!

Dla większéj części podróżnych jeżdżących po Europie na to by się bawić i szukać za swe pieniądze przyjemności i wygód cywilizowanego życia— Neapol schludny, oświecony gazem, obfity w różnorodne i bogate sklepy, mający doskonałe teatra i prześliczny ogród do publicznéj przechadzki (*Villa reale*) ciągnący się wzdłuż wybrzeża zatoki — Neapol ożywiony tłumami wijącéj się ludności i mnóstwem pojazdów, które się najmują za bezcen [3]) — wydaje się rajem ziemskim po zaniedbanym i umarłym Rzymie. Jednakże, kwakrom i członkom towarzystwa *Przyjaciół pokoju*, Neapol musi być nie do smaku; jest to bowiem miasto wojenne — co krok w nim cytadella, arsenał, koszary lub odwach. Oddziały wojsk (ubrane na sposób francuzki) ciągle snują się po ulicach— odgłos bębna lub trąbki rozlega się w około, a oko twe spotyka się co chwila z wyrychtowaną armatą. Nie dziw, że temi przyborami Marsa spłoszone, piękne Syreny zamilkły i opuściły dawną swoją siedzibę wzdłuż przylądku Posolipo!

Mieszkańcy tutejsi są weseli, ruchawi i tak gadatliwi, że gdy wsiądziesz w dorożkę, woźnica zamiast pilnować koni, ciągle się odwraca ku tobie i choć go niesłuchasz, eksplikuje ci każdy budynek, wychwala miasto i jego okolice i ofiaruje się zawieść cię wszędzie, choćby nawet w głąb krateru Wezuwiusza. Żebraków tu nie wiele, a lud bynajmniéj niechciwy. W Rzymie jeśli się o co nieugodzisz z góry i płacisz cztery razy więcéj niż się należy, dorożkarz, przewodnik lub posługacz zawsze ci powie, że to za mało: *e poco Signore!* W Neapolu prze-

[1]) Za czasów hiszpańskich zabielono tu wapnem i zniszczono ciekawe freski Giotta (XIV. wieku).

[2]) Kat, który ściął głowę Konradynowi, upadł natychmiast, zabity sztyletem przez drugiego kata — aby (jak mówi współczesny kronikarz) niepozostał przy życiu człowiek, który śmiał rozlać krew królewską.

[3]) W żadném mieście europejskiém doroszki nie są tak tanie, jak w Neapolu; — za najdłuższy kurs w mieście, płaci się *un carlino* (mniéj niż 10 sous francuzki). W Rzymie taki sam kurs kosztuje dwa karliny i pół i jeszcze musisz się wprzódy targować, jakby szło o kupienie wołu!

szkańców o których mowa, pisać, twierdzić i utrzymywać coś podobnego, powtarzamy raz jeszcze, jest to składać niezbity dowód, że się nietylko nieposiada potrzebnych wiadomości do redakcyi politycznego dziennika niezbędnych, ale co więcéj, że się nie ma koniecznych w publicystycznym zawodzie, rzetelności i sumienia.

Twierdzenia dziennika *die Presse*, jakoby w mieście Krakowie i jego Okręgu nie było po dziś dzień ustaw cywilnych, dających prawom prywatnym jego mieszkańców bezpieczeństwo i rękojmią, jakoby w tym kraju *musiano sobie radzić* zastarzałemi ułamkami praw polskich i rzymskich, etc. etc. twierdzenia powtarzamy te, i podobne, są z gruntu fałszywe. **Aż** do roku **1796**, obowiązywały w mieście Krakowie i jego Okręgu, prawa, statuta i konstytucye cywilne byłéj Rzpltéj polskiéj; że zaś zapewniały porządny wymiar sprawiedliwości w tym kraju, że prawu prywatnemu dawały satysfakcyą i opiekę, o tym przekonać mogą redakcyą *Pressy* dzieje Rzpltéj polskiéj, jeźli je tylko przeczytać zechce, dzieje świadczące, że Polska w owych czasach, miała sądownictwo najniepodleglejsze, a tym samym najlepszą rękojmią sprawiedliwości będące; i ustawodawstwo cywilne, którego niejednego przepisu, po dziś dzień nie jeden pomiędzy nami żałuje. **Od** r. **1796** aż do roku **1809**, obowiązywały w Krakowie i jego Okręgu, kodexa cywilne austryackie, które sam dziennik *die Presse* *wybornemi* nazywa. **Od** r. **1809** a raczéj od r. **1811**, obowiązywały w tym kraju kodex cywilny francuzki, i kodex postępowania tak zwany Księstwa Warszawskiego, zasady pierwszego, z zastósowaniem do miejscowości i praw nabytych mieszkańców kraju, w praktykę wprowadzający. **Kodexa** też wspomnione obowiązują do dziś dnia, z temi zmianami, jakich potrzebę w przeciągu tego długiego, bo **40** lat przeszło obejmującego okresu czasu, wskazały stósunki, potrzeby i okoliczności miejscowe.

Bo niech w tym miejscu będzie nam wolno przypomnieć dziennikowi *die Presse*, że ustawy cywilne, nie nadają nigdzie nikomu praw prywatnych, ale tylko te jakie zastają, stósownie do objawiających się z postępem towarzystwa potrzeb i interesów, regulować powinny i zwykle regulują. **W** tym też a nie innym duchu i odpowiednio do rozwijających się w mieście Krakowie i Jego Okręgu potrzeb miejscowych, interesów i obyczaju, dopełniało się ustawodawstwo cywilne Rzeczypospolitéj Krakowskiéj, za pośrednictwem ustaw, na sejmach prawodawczych stanowionych; i pierwotny tekst jego (francuzki) nie małéj uległ zmianie. **I** tak tytuły Kodeksu cywilnego francuzkiego *o opiece*, procedury zaś, *o hipotece*, *o egzekucyi sądowéj* itd. itd. zupełnie prawie zmienionemi i do potrzeb mieszkańców m. Krakowa i Jego Okręgu zastósowanemi zostały; a dziennik *die Presse* pisząc, że wymiar sprawiedliwości cywilnéj w kraju miasta Krakowa, cierpiał pod wpływem okruchów zastarzałego i niewłaściwego prawodawstwa, nietylko minął się z prawdą, ale co więcéj ubliżył nawet Austryi, Rossyi i Prussom, pod których protekcyą kraj ten przez lat **40** blisko zostawał.

Zawiadomić albowiem przy téj sposobności redakcyą dziennika *die Presse* musimy, o czém jak się ze wszystkiego pokazuje dotąd wcale nie wie, że Austrya, Rossya i Prussy, a zatém trzy najpotężniejsze europejskie mocarstwa, zsyłały do miasta Krakowa po dwakroć (*w latach 1815 i 1833*) pełnomocnych komisarzy, do organizacyi i reorganizacyi tego kraju; a tém samém i do uporządkowania w nim i ustalenia nietylko porządnego biegu sprawiedliwości, ale i ustawodawstwa cywilnego. **Na** sejmie prawodawczym w r. **1818** rozstrzygniętemi i ustanowionemi zostały, pod okiem niemal takich pełnomocnych komisarzy, najgłówniejsze zasady przyszłych ustaw cywilnych w mieście wolnem Krakowie; i ustawy też te w duchu zasad wspomnionych, kolejno na następnych sejmach stanowionemi zawsze były. **Twierdzić** więc, że w mieście Krakowie i Jego Okręgu, sprawiedliwość cywilna wymierzaną była wedle jakichś pleśnią wieków okrytych i nie właściwych ułamków prawa, jestto już nietyle ubliżać prawdzie i mieszkańcom miasta Krakowa; ile obwiniać Najjaśniejszych protektorów tego kraju, o zaniedbanie i niepamięć, których się wcale niedopuścili.

Tyle w odpowiedzi na fałszywe twierdzenia dziennika *die Presse*. **W** odpowiedzi téj zamknęliśmy się w granicach prawdy, słuszności i umiarkowania; i jeźli dziennik *die Presse* chce nas przekonać, że artykuł jego pisanym był z niewiadomością wprawdzie rzeczy, ale *z dobrą wiarą*, to wyjaśnienie niniejsze z naszéj strony dane, w treści przynajmniéj w kolumnach swoich powtórzy.

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 7 kwietnia.

ω Strata poniesiona w osobie księcia ministra prezesa, tkwić będzie długo w sercach tych, co go z bliska znali, lub spokojnie i bezstronnie z daleka stojąc sądzili. Powtarzam to jedynie dla tego, żebym was przekonał, że zmarły książę miał za życia nawet daleko więcéj przyjaciół i wielbicieli, niż się tym co go z osobistych lub politycznych powodów nienawidzili, zdawać mogło. Wczoraj massa ludu towarzyszyła zwłokom aż do drogi żelaznéj.

List N. Pana do brata zmarłego, księcia Adolfa Szwarcenberg, który dziś znajdziecie w dziennikach, znalazł odgłos powszechny. Jest to pomnik godny zasług i cnót byłego ministra-prezesa.

O następcy nic dotąd pewnego. Pan baron Werner, który jakem doniósł objął dyrekcyą spraw zagranicznych tymczasowo, przepędził dziś cały ranek w gabinecie J. C. Mości.

Berlin 7 kwietnia.

† Śmierć księcia Schwarzenberga, ministra-prezydenta Austryi, sprawiła tu wielkie wrażenie. Mąż, który w tak krótkim czasie podniósł z upadku potęgę Austryi do dawnego znaczenia, który z taką konsekwencyą i energią utrzymywał i popierał system rządu i politykę prowadzącą do hegemonii w Niemczech i do przeważnego wpływu w Europie, nie mógł zejść z widowni publicznego życia bez obudzenia zgonem swym najróżniejszych uczuć i myśli, mianowicie w państwie, które w ambitnym swoim lat ostatnich polocie ujrzało się przez niego właśnie najwięcéj wstrzymanem i do granic przyzwoitego umiarkowania nawróconém. Dzienniki tutejsze mają dość taktu, aby pokryć milczeniem właściwe usposobienie opinii względem straty poniesionéj przez Austryą przez nagły zgon tak znakomitego męża stanu, zwłaszcza w chwili, w któréj stósunki Niemiec tak polityczne jak handlowe wymagają przyłożenia niejako ostatniéj ręki. Nie zabraknie Austryi, mającéj starą szkołę ludzi stanu, na godnym zmarłego ministra-prezydenta zastępcy; ale każda zmiana u stéru rządu pociąga za sobą zmianę różnych osobistych stósunków, które mianowicie w zewnętrznéj polityce, przedewszystkiem w Niemczech, gdzie obecnie ile rządów tyle różnych objawia się dążności, wielką mają wartość i troskliwéj wymagają pieczy. Krótka ich przerwa, prawie w saméj chwili rozpoczęcia się obrad nad jedną z najważniejszych kwestyj ogólnego interesu Niemiec, mówię o kongresie handlowo-celnym berlińskim, może wyrwać Austryi z rąk plon długich usiłowań i przygotowań z daleka i na daleko obrachowanych. Strata jednego bywa korzyścią dla drugiego. Śmierć księcia Schwarzenberga zostawiła Prusom w polityce handlowéj jakby wolną do działania rękę, i niedalekim jest może wniosek, że rząd tutejszy plany swe teraz z tém większą energią będzie popierał, im więcéj będzie miał nadziei przechylenia na swoję stronę sprzyjających dotąd Austryi państw południowych, które w osobie zmarłego księcia straciły głównego swego protektora. Jak daleko kwestya ta podniosła drażliwość między dwoma rzeczonemi gabinetami, dosyć czytać dotyczącą polemikę półurzędowych dzienników *Lloyda* i *Pruskiéj Gazety*, aby się o tém przekonać. Tak dla Austryi jak dla Prus sprawa handlowo-celna stała się teraz najgłówniejszą. Jaką do niéj Austrya wartość przywięzuje, widać to już ztąd, że podobno sam p. Bruck wysłanym być ma do Berlina w celu strzeżenia interesów Austryi przy kongresie. Prusy wyznaczyły też już swoich pełnomocników, ludzi najzdatniejszych jakich mają: Pommer-Esche generalny dyrektor poborów, który będzie rzeczywistym pełnomocnikiem, i tajni radcy, Delbrück z ministerstwa handlu i Philippshorn z ministerstwa spraw zagranicznych. Rząd postanowił, w celu usunięcia od razu wszelkich podejrzeń w swych dążnościach, ogłaszać natychmiast i w największéj zupełności treść obrad. Zresztą mówią, że rząd przygotowanym już jest na to, co zrobi w razie, gdyby z Związku celnego większa część państw, mianowicie Saksonia, co ledwo przypuścić można, wystąpiła. W razie tym rząd w zgodzie z swoimi związkowymi oznaczy, na miejsce Lipska, nowy punkt centralny dla jarmarków czyli handlu północnego, do którego także ma zamiar przenieść cały handel księgarski. Donosiłem już dawniéj, że myślano o Berlinie, lecz z policyjnych względów miano plan ten zaniechać; mówią o Magdeburgu, Halli, Brunszwiku. Nowo zaś na-

---

ciwnie — cokolwiek im dasz, zawsze kontenci — żegnają cię uśmiechem i niezbędnym tytułem ekscellencyi. Uboga ludność bardzo wstrzemięźliwa w jadle, żyje tylko makaronem i owocami. Pomarańcza z kawałkiem chleba, oto śniadanie; talerzyk makaronu popruszonego sérem, oto obiad. W czasie upałów letnich, Neapolitańczyk pozwala sobie zjeść porcyą lodów [4]) za grana (*un grano* mniéj niż jeden sous francuzki). Po takowéj uczcie Lukullusowéj, kładzie się na wschodach kościoła lub na jakim placu i śpi marząc, że mu Anioł stróż dyktuje numera do stawienia na loteryą.

Loterya liczbowa, ta plaga klas biednych, jest tu (równie jak w Rzymie) namiętnością protegowaną i eksploatowaną przez skarb. Co dziesiąty dom widzisz otwarte bióra z napisem: *Reali Lotti*, a po nad bióralistą (tą pijawką ssącą ostatni szeląg ubogiego) wisi obraz Madony między dwoma lampkami. Ohydne zdzierstwo legalne, kryje się pod płaszczyk religii!

Wszystkie książki do użytku podróżnych (*Guides du voyageur*) ostrzegają, aby w Neapolu pilnować uważnie swéj kieski i chustki od nosa przed zręcznością złodzieja. Jestem tu już od ośmiu dni i choć moje kieszenie tak samo zrobione jak u innych — wyznać muszę, że dotąd nic mi nieskradziono.

Trzy rzeczy, które znałem z opowiadań i z licznych opisów, zawiodły mnie w Neapolu.

1) Wezuwiusz rysowany i malowany, jako buchający ogniem lub przynajmniéj strojny w ogromną kitę czarnego dymu rozświeconą iskrami. Od dnia mego przyjazdu przyglądam mu się z niecierpliwością i z zadziwieniem; — wulkan spoczywa; — na jego szczycie niema śladu ognia i iskier — a dymu zaledwie tyle, ile wychodzi z ust niemieckiego Bursza palącego *ambitions-pfeife* natłoczoną knastrem.

2) *Lazzaroni*, o których naczytaliśmy się i nasłuchali, że chodzą na pół nadzy i tłumnie koczują po ulicach. — Długo szukałem ich po wszystkich placach, objechałem najuboższe części miasta — ani weź Lazzarona! Powiedziano mi, że król teraźniejszy kazał zabrać młodszych do *domu zarobku*, a starym posprawiał ubiory. Wczoraj nareszcie ujrzałem nad portem siedmdziesięcioletniego starca, którego cały ubiór składał się z płóciennych spodni sięgających tylko od pasa do kolan i z podartéj kamizelki bez rękawów. Nowy ten Dyogenes siedział nie w beczce, lecz w płaskim koszu, jak ostryga w skorupie — i obgryzał z filozoficzną rezygnacyą surową główkę sałaty. Miałem przed memi oczyma, ostatniego z Lazzaronów, którego może jutro ubiorą w buty i w paletot, i zamkną w domu przytułku. — O cywilizacyo! szanowne plony przynosisz narodom, ale jesteś niszczycielką malowniczości!

3) Improwizatorowie. Właśnie zeszłéj jesieni poznałem się nad brzegami Renu z jednym literatem Neapolitańskim z którym rozmawiając o jego rodzinném mieście, pytałem czy *improvisatori* posiadają istotnie twórczy talent i czy ich pieśni mają wartość poetyczną? wytłómaczył mi najdokładniéj, że tak zwani improwizatorowie recytują tylko przy dzwięku mandoliny, znane ustępy z Jerozolimy Tassa i z Orlanda Ariostowego. „Dla ludu naszego (mówił mi) który nieumie czytać, pieśni te są nowością, słucha ich namiętnie i z tak wytężoną uwagą, iż zdaje się, że obok śpiewaka siedzą nieruchome posągi. Każdy epizod rycerski wywiera na żywéj ich wyobraźni nieopisane wrażenie które najlepiéj panu wytłómaczy fakt następujący. Jednego razu kazałem sobie robić pieczątkę przez młodego ale bardzo biegłego rytownika. Robota trwała długo, wreszcie po odkładanych terminach, przyrzekł mi najuroczyściéj, że na przyszłą sobotę wszystko będzie skończoném. W naznaczony dzień wchodzę do jego pracowni i zastaję mego robotnika siedzącego z założonemi na piersiach rękami, ze zwieszoną głową i z rozpaczliwém obliczém. Pytam o pieczątkę, a on potrząsając głową odpowiada mi smutnym i grobowym głosem: „Jak pan chcesz abym się wziął do pracy, kiedy Klorynda umarła.“ Dniem wprzódy, słyszał nad portem jedną z najpiękniejszych pieśni *Jerozolimy wyzwolonéj*.“

Ciekawość moja była zaostrzona tém opowiadaniem. Przybywszy tu chciałem widzieć tych ludowych śpiewaków, a jeszcze więcéj przyjrzeć się ich uważnym słuchaczom. Niestety! zawiedziony zostałem w oczekiwaniu. Doniesiono mi, że od trzech lat niema już improwizatorów w Neapolu. Rząd zakazał publicznych recytacyj, lękając się zapewne, aby nowi Trubadurowie nieprzymięszali do poematu Ariosta lub Tassa, jakich socyalnych ustępów z Prudhona!

[4]) Nigdzie niema lepszych i tańszych lodów, jak w Neapolu. Zamrażają je śniegiem zbieranym w czasie zimy na barkach Wezuwiuszu. Wyłączna sprzedaż śniegu należy do rządu, któremu ten monopol przynosi milion franków rocznie.

byte kraje Hohenzollern-Hechingen i Sigmaringen, któreby leżały zamknięte w osobno zawiązanym związku państw południowych, mają mieć zupełną wolność handlu i opłaty ceł, coby kraje te znacznie podniosło. Są to tylko plany, które dopiero rezultat kongresu rozstrzygnie. Stanowisko Prus, które mają za sobą traktat 7go września, jest zawsze na każdy wypadek korzystnie ubezpieczone.

Nieszczęsna sprawa ministra hessen-kasselskiego p. Hassenpfluga wzięła i w sądzie apellacyjnym zły koniec. Sąd ten w Greifswalde osądził swego dawniejszego prezydenta *jednogłośnie* za fałszerstwo na jeden miesiąc więzienia. Podobno sprawa ta przyjdzie jeszcze przed tutejszy najwyższy trybunał kamergerichtu z wnioskiem o kasacyą wyroku. Publiczność czeka z natężeniem ostatecznego wyroku tego trybunału.

Według najnowszych statystycznych obrachunków ludność Prus wynosi 16,331,187, Berlina 437,611 dusz. Marynarka pruska mieści w sobie po nabyciu okrętów Gefion i Barbarossa, 3 okręty żaglowe, 5 parowców i 42 statków mniejszych, na których znajduje się 177 armat i 1500 — 1800 ludzi. Główną stacyą téj floty jest Swinemünde port szczeciński, w ostatnim czasie znacznie powiększony i wzmocniony.

Paryż 3 kwietnia.

м Opisując szkołę przygotowawczą polską, i działania Towarzystwa Dobroczynności, dotknąłem mimochodem młodéj emigracyi, a raczéj bolesnego położenia, w które tych młodych ludzi wtrąciło, nieraz zapewne lekkomyślne opuszczenie kraju. Nazwa młodéj emigracyi powstała w r. 1846, kiedy dawniejsi tułacze ujrzeli pomnażające się swe szeregi wychodźcami z Krakowa, Galicyi i W. Ks. Poznańskiego. Rok 1848 i udzielona przez N. Pana amnestya, była dla nich hasłem do powrotu, tak, że tylko bardzo mała liczba przybyłych z Królestwa Polskiego ujrzała się zmuszoną dzielić losy emigracyi. Wszakże kiedy wypadki szybkim zmienione zawrotem, odepchnęły na nowo od kraju emigrantów z r. 1831, razem z nimi zawitały do Francyi szeregi młodzieży, przybywającéj czy to wprost z Polski, czy to z Księstwa Poznańskiego.

Wspomniałem poprzednio, że położenie młodych przybyszów było całkiem odmienne od przyjęcia, jakiego w pierwszych latach doznali wychodźcy z r. 1831. Sympatya narodu, która w r. 1831 tak gorąco odezwała się za Polakami, w r. 1848 ostygła; rząd francuski niechętném okiem patrząc na tę, że tak powiem, restauracyą emigracyi, odmawiał jej systematycznie wszelkiego wsparcia. Sami przyjechawszy w większéj części bez zasobów, za mało wykształceni aby mogli znaleść chleb, nieznający nawet języka, ujrzeli przed sobą otwierającą się przepaść najdolegliwszéj nędzy. Niewiedząc co się z nimi stanie, przepędzali dnie od głodu do głodu, i ani fundusze towarzystw dobroczynnych niemogły nastarczyć potrzebom ciągle wzrastającéj liczby młodzieży.

Była to epoka najsmutniejsza, pełna bolesnych epizodów, zastraszająca widokiem okropnéj przyszłości, która czekała tyle zdolnéj do pracy młodzieży. Trzeba było nowéj pomocy, trzeba było w instytutach miłosiernych nowego systemu wspierania, i w naczelnikach tych instytucyj, nowéj energii. Z razu poczęto tworzyć wspólne gospodarstwa, i w domach tego rodzaju przyjęto do 180 indywiduów, którym zapewniono mieszkanie i pożywienie. Lecz przezorniejsi postrzegli wnet, że taki sposób pomocy, niejako sankcyonując nieczynność utrwalał nędzę. Wreszcie liczba młodéj emigracyi, wynosząca po upadku powstania węgierskiego, przeszło 3000 indywiduów, oznajmiała wyraźnie, że domy gospodarskie niemogą z pobiedz wszystkim niedostatkom.

Tu niechaj mi wolno będzie zrobić ogólną uwagę. Często zdarza się wypadek, że w instytucyach dobroczynnych, trzeba się wystrzegać zbytniéj litości, właśnie w interesie nieszczęśliwych. Często instytut otoczony zbyt wielką liczbą potrzebnych, chciałby dopomódz wszystkim, i rozdrabniając bez końca fundusze swe i ilość wsparcia, nikomu rzeczywiście niedopomaga. Doświadczenie uczy, że drobne rozdawnictwo bywa często zmarnowaniem funduszu, niemówiąc już o szkodzie moralnéj, jaką się wyrządza indywiduom, przyuczając ich do odbierania jałmużny. Nieraz wspierając człowieka materyalnie, wywraca się go moralnie, a dla młodego nie pieniądze są wsparciem, które i ciało jego i ducha pokrzepia, ale podana mu możność pracy. Pojmuję, że są położenia, gdzie i kilka franków przydać się może, i w takiém znajduje się zapewne wielu ze starszéj emigracyi, lecz pytam, na co się przyda młodemu drobna pomoc, na co zapewnionych kilka obiadów, jeżli się go nie weźmie za rękę i chodząc z nim od warsztatu do warsztatu, niewynajdzie mu zatrudnienia.

Każda epoka rodzi potrzebnych ludzi, każde nieszczęście wywołuje nowych opiekunów. Widok tylu niedoli obudził współczucie w wielu zacnych niewiastach, które z tém skuteczniejszą gorliwością wzięły się do wyszukiwania funduszów. Znalazł się człowiek, którego życie przypomina mi ś. p. Marcinkowskiego. Ten pracą własną dorobiwszy się majątku, oddał siebie i fundusze swe na potrzeby młodych rodaków. Ale postanowiwszy im służyć, rozważył wprzódy, aby pomoc jego niebyła wyrzuconą nadaremno. Zachęcał do pracy i obmyślał ją każdemu wedle usposobienia. Znalazły się i tutaj trudności.

Młodzież ta przybyła świeżo z kraju, stare przesądy z sobą wyniosła, przesądy, które dowodzą niskiego stopnia cywilizacyi. Jeszcze w naszym kraju niezdobyliśmy się na uszanowanie dla pracy, jeszcze ogładzone próżniactwo więcéj ćmi nas w oczy, niżli uczciwie zarobiony kawałek chleba. Mamy jakieś barbarzyńskie pojęcia o szlachetnych i nieszlachetnych zatrudnieniach, kiedy na świecie tylko praca uszlachetnia, tylko próżniactwo bezcześci. Chowamy jakąś pogardę dla rzemiosła, lekceważenie rękodzielników, niepojmujemy jak człowiek, który otarł się z pewném wykształceniem, może się poniżyć do ręcznéj pracy. Niewiemy czy niepamiętamy o tém, że ludzie o tyle tylko są warci naszego szacunku, o ile są społeczeństwu pożyteczni, i ściskając uprzejmie takich których zasługa w tém, że umieją przyjemnie czas zabijać, traktujemy z góry drugich daleko godniejszych niż pierwsi. Silimy się nieraz na grzeczne pochlebstwa dla ludzi przed którymi skłonić się mniéj warto, a w rozmowie z rzemieślnikiem walczymy nieraz z sobą, aby nieuczcić go wyrazem: pan. Patrząc się na ten obyczaj z zachodu, o kilkanaście mil od miasta, gdzie pierwszy minister na świecie jest prezesem klubu stolarzy, z boleścią nasuwa się uwaga, o ile to wieków w pojęciach naszych zostaliśmy poza ludzkim rozumem.

Młodzi emigranci nieodrodzili się od swoich rodziców, i z oburzeniem przyjęli propozycyą uczenia się rękodzieł. Zdawało im się nadto, że praca byłaby skrzywieniem ich missyi, że ich powołanie jest nie przy warsztacie, ale na sejmie ludzkości. Nędza wybiła im z głowy to jakby uzasadnione próżniactwo, i jęli się pracy. W tém właśnie zasługa męża, o którym wspomniałem. Rękodzielnicy francuscy nieprzyjmowali do swych warsztatów ludzi, którzy nic robić nieumieli, niedość więc, że należało myśleć o utrzymaniu młodzieńca, trzeba było płacić majstrowi za naukę. Zacny opiekun wziąwszy na swą rękę kilkadziesiąt indywiduów, porozdawał ich między najlepszymi fabrykantami, składa od nich opłatę roczną, i dostarcza im co miesiąc potrzebnego do życia funduszu. Człowiek ten sam przez się, jest piękną w emigracyi instytucyą, i długie lata po jego śmierci ubiegną, a jego wychowańcy których uchronił od nędzy, którym dał sposób służenia sobie i społeczeństwu, w których przygotował zaród poważnego rękodzielnictwa, wdzięcznemu wspomnieniu dzieciom swoim przekażą jego imię. Zacny lekarz, wziąwszy raz młodzieńca w opiekę, jeżli widzi w nim chęć do pracy, nieopuszcza go, póki młody uczeń sam na siebie zarabiać niepocznie. I nie cofa się przed wydatkami na kilkuletnią naukę i utrzymania, byle w ręce młodego tułacza włożyć kapitał, od którego przy chęci do pracy, procent jest zawsze niezawodny. Raczéj ogranicza się na szczuplejszéj liczbie pupillów, niżliby miał obejmując wielu, dawać im pomoc niedostateczną.

Lecz niedość na tém, iż stał się ojcem najmniéj czterdziestu zdolnéj i pracowitéj młodzieży, niedość na tém, iż ręka jego nieszczędzi wsparcia nieraz dosyć znacznego starszym i młodym już pracującym emigrantom, jest jeszcze czcigodny doktór duszą kilku instytucyj, których potrzebę wywołała młoda emigracya. Pozwólcie abym w kilku słowach wspomniał o tych pięknych zakładach.

Powiedziałem, że widok niedoli młodéj emigracyi obudził współczucie w wielu zacnych damach, które koło obmyślenia nowych środków krzątać się poczęły. Z czasem przy własnych zabiegach, przy pomocy drugich udało się wielom znaleść zatrudnienie, które wszakże nie postawiło ich od razu w swobodniejszym bycie. Tacy niepotrzebowali już jałmużny ale potrzebowali chwilowéj zapomogi, z którejby mogli się uiścić przy korzystnych warunkach pożyczki. Zamierzono zatem krok wielki od jałmużny do zapomogi; przedsiewzięcie wśród nędzy emigracyjnéj bardzo śliskie. Ale warto było próbować, bo korzyści materyalne i moralne nasuwały się ogromne. Podźwignąć początkującego rękodzielnika, dozwolić się oczyścić z drobnych długów młodemu robotnikowi, dozwolić mu przyjść do porządku, i to kosztem stu lub dwustu pożyczonych franków, na jednego to bardzo wiele. A cóż mówić o téj ogromnéj korzyści z umoralnienia emigracyi. Jest w nas dość powszechna wada nierzetelności, do których jednych zmusza ubóstwo, drugich prowadzi nieszanowanie samego siebie, tojest nieuszanowanie własnego słowa. Otóż założycielki instytutu, który przybrał nazwę polskiego banku, chciały przez podanie jak najlżejszych warunków pożyczki ułatwić drogę do rzetelności, przyuczyć do niéj ubogą emigracyą, zaszczepić ducha porządku w codzienném życiu, a niepotrzebuję zdami się przestrzegać, iż zawarowały wielką bezstronność w udzielaniu pomocy pod względem różnicy wyznań politycznych i religijnych. Czas rozdziałów politycznych już przeszedł i ledwo jeszcze znajdzie się jakiś upiór z zeszłéj epoki, po którego głowie łomocą się widma partyj politycznych.

Bank wypożycza wedle żądania i wedle możności summy po 50, 100, 150 i więcéj nawet franków, a dłużnik opłacając co tydzień po 1 fr. od każdych pięćdziesięciu, w ciągu roku dług umarza. Wolno jest wypłacać co tydzień lub czterotygodniową składkę co miesiąc, a nawet w razie nieszczęścia lub choroby, bank folguje na czasie swoim dłużnikom. Ktokolwiek przez czas dłuższy wypłacał się rzetelnie, ten nietylko sam ma prawo do nowéj pożyczki ale może dać rękojmią za drugiego, potrzeba bowiem rękojmi jest konieczna przy tak znacznéj liczbie emigracyi. Jest zasadą banku aby nigdy pieniądze niezostawały z tygodnia w kasie, ale iżby wszystkie wkładki natychmiast realizowały się w kapitały, które wypożyczają się na nowo. Jestto więc pewna summa puszczona w obieg między ubogą emigracyą, która obchodząc nieustannie wszystkich dłużników, każdemu z nich dozwala się wzmagać i krzepić na siłach. Nierzetelność jednego uszczupla kapitał wszystkich; tak więc każdy z pożyczających jest interesowany w własnéj i drugich rzetelności. Jestto jakoby wspólny ubogich dach a pożyczający są niby słupy, które od dachu tego biorą ochronę, a chroniąc się sami go podpierają. I widoczna jest, że większa część dłużników bankowych w ten sposób pojmuje jego znaczenie, bo czynią wszystko aby uiszczać się rzetelnie, bo na 600 pożyczających blisko 400 wypłaca się regularnie, bo z wypożyczonéj dotąd summy dłużnicy wypłacili już cząstkowo przeszło 18,000 fr.

Wszakże działania banku muszą ograniczać się szczupłością kapitału a choć 4% zapewnia pewien wzrost zakładniczego kapitału, jednakże czy na śmierć dłużników, czy na ich choroby czy wreszcie nierzetelność trzeba odtrącić rocznie przynajmniéj 33%, czyli że jeżli założyciele banku nieznajdą się w możności powiększania kapitału, instytucya mimo najlepszych skutków, mimo rzetelności, koniecznie upadnie. Ale i w tém zacni fundatorowie poszli za głosem obowiązku, resztę zdając na Boga.

Posiedzenia bankowe odbywają się z największą regularnością co niedziela, damy trudnią się rachunkowością i wypłacaniem a kilku członków banku znających lepiéj emigracyą udziela o każdem indywiduum potrzebnych przy wypożyczaniu objaśnień.

O innych zakładach miłosiernych późniéj.

Przegląd Polityczny.

Wspomnieliśmy tylko wczoraj o złożeniu księciu prezydentowi przysięgi przez sądownictwo paryzkie, w pałacu elizejskim. Dzisiaj dopiero znajdujemy w dziennikach bliższe szczegóły téj ceremonii, a przedewszystkiém mowę powiedzianą przy téj sposobności przez Ludwika Napoleona, mowę, którą uważać można, za niewątpliwą już i stanowczą zapowiedź Cesarstwa. Książę prezydent wywodzi w niéj swoje prawo dziedzictwa od roku 1804, w którym ustanowione zostało dziedziczne Cesarstwo. Chce więc niejako dowieść absolutnéj prawowitości swojéj. Powszechną zwróciło uwagę przestawienie widocznie umyślne wyrazów: dogmat i zasada — w ustępie, gdzie mówi, że zasada prawa bożego ustąpiła miejsca dogmatowi wszechwładztwa ludu. W ogóle, krótka ta przemowa, jest jednym z najważniejszych aktów L. Napoleona od d. 2 grudnia i wielkie też sprawiła wrażenie.

Wiedeń 8 kwietnia. N. Pan następujące przesłał pismo własnoręczne do najstarszego z rodziny Szwarcenbergów księcia Adolfa brata zmarłego ministra:

„Kochany książę! Najwyższa Opatrzność ciężką zesłała próbę na wasz wielce zasłużony dom. Nagły zgon ministra-prezydenta ks. Feliksa Szwarcenberga jest tak osobiście dla Mnie jak i dla państwa nieszczęśliwym wypadkiem. Utracam w nim wiernego sługę i rzetelnego przyjaciela, a ojczyzna męża, który w czasach burzliwych z rzadką odwagą ofiarował gotowość swoją Mojemu domowi i odtąd z takiem poświęceniem i tak skutecznie oddał się obowiązkom działalności swojéj dla ustalenia porządku i tronu, że imię jego zawsze zaszczytne miejsce zajmować będzie w rocznikach Austryi. Przyjmij kochany książę zapewnienie wewnętrznego współczucia i wyraz głębokiego smutku, które przejmują serce Moje nad grobem zgasłego. Wiedeń 7 kwietnia 1852 r.“ *Franciszek Józef* w. r.

Członkowie rodziny książąt Szwarcenbergów zawiadamiają w następujący sposób o zejściu ministra:

„Jan Adolf książę na Szwarcenbergu, książę na Krumawie itd. jako głowa domu, we własném i swego rodzeństwa imieniu: JEminencyi kardynała i księcia arcybiskupa pragskiego Fryderyka księcia na Szwarcenbergu itd. — Aloizy księżnéj Schönburg-Hartenstein damy pałacowéj JMci cesarzowéj — Matyldy księżnéj na Szwarcenbergu, — Karoliny księżnéj Brezenheim damy pałacowéj JMci cesarzowéj — Berty księżnéj Lobkowitz damy pałacowéj JMci cesarzowéj, podaje nader bolesną wiadomość o zasmucającém zejściu swojego najukochańszego brata jaśnie oświeconego Feliksa księcia na Szwarcenbergu, uksiążęconego hrabi na Kleggau, hrabi na Sulz itd. Komandora orderów S. Szczepana, c. austr. Leopolda, c. austr. Franciszka-Józefa, kawalera orderu wojskowego Maryi-Teressy, ozdobionego wojskowym krzyżem zasługi i służby, kawalera c. rosyjskich orderów S. Andrzeja, S. Aleksandra Newskiego (z brylantami), Orła białego i S. Anny 1éj klassy, S. Włodzimierza 3éj klassy, król. pruskiego orderu Orła czarnego i 1éj klassy Orła czerwonego, kr. bawarskiego S. Huberta, i komandora kr. Wirtemberskiéj korony orderu cywilnéj zasługi; komandora kr. saskiego orderu Wieńca Rucianego i kr. hannowerskiego Gwelfów, komandora kr. hiszpańskiego orderu Karola III., kawalera kr. sycylijskiego orderów S. Januarego i komandora kr. orderu S. Ferdynanda i zasługi, komandora orderów kr. sardyńskiego S. Maurycego i Łazarza, w. książęcego toskańskiego S. Józefa, parmezańskiego S. Je-

rzego konstantynowskiego, kawalera orderu papiezkiego Piano, komandora kr. greckiego orderu Zbawiciela, kawalera kr. duńskiego orderu Słonia, komandora W. Ks. heskiego orderu Ludwika i sasko-ernestyńskiego orderu domowego, J. C. Kr. Mości rzeczywistego tajnego radcy i szambelana, marszałka-porucznika polowego, i właściciela 21go pułku piechoty liniowéj, prezesa Rady ministrów, ministra spraw zagranicznych i ces. domu, kanclerza orderu cesarza Franciszka Józefa itd. itd.

„Zmarł on w 52 roku życia w d. 5 kwietnia r. b. o godzinie 5¾ wieczór, opatrzony SS. Sakramentami, na apopleksyę....“

Ciało jego wystawione było wczoraj przed południem na katafalku w pałacu ministra, a o 2½ po południu przeniesione było w uroczystym konwoju poprzedzonym przez duchowieństwo do kościoła parafialnego S. Michała, gdzie nastąpiło poświęcenie kościelne, przyczém znajdował się N. Pan otoczony książętami krwi, tudzież ministrowie, rada stanu, ciało dyplomatyczne, urzędnicy dworu i państwa i liczne tłumy ludu. Po zakończeniu ceremonii kościelnéj, pochód pogrzebowy prowadzony przez fmp. ks. Lobkowicza i arcyks. Zygmunta jako jenerała brygady przy biciu dzwonów i muzyce pogrzebowéj ciągnął się przez *Kohlmarkt*, *Graben*, *plac S. Szczepana*, *Rothethurmstrasse*, most Ferdynanda i *Jägerzeile*. Wóz pogrzebowy ciągnęło 6 koni ze stajen cesarskich, trumna ozdobiona była znakami orderowemi i książęcemi, a za nią postępował adjutant zmarłego, tuż potem książę Adolf brat zmarłego i liczni krewni jego. Pogrzebowi towarzyszyli książęta domu cesarskiego, arcyksiążęta Wilhelm i Rajner, ministrowie i jeneralny adjutant cesarza hr. Grünne, a następnie wielka liczba jenerałów i oficerów wszelkiego stopnia i broni, wyżsi urzędnicy państwa i dworu, kawalerowie orderu Franciszka Józefa i uczniowie c. k. akademii wschodniéj. Pochód cały zamykał szwadron jazdy i niezliczone tłumy ludu. W czasie kiedy orszak pogrzebowy posuwał się ku dworcowi kolei północnéj, wojsko i działa rozstawione w alei praterowéj dawały salwy, poczem odbyto defiladę.

— Prezydent Rady państwa bar. Kübeck miał dziś długie posłuchanie u cesarza. Wczoraj odbyły się posiedzenia Rady państwa i Rady ministrów.

— Kongres celny dopiéro po świętach zamknie swoje protokóły. *Gazeta Vossa* utrzymuje, mimo zaprzeczeń *Korespondencyi Austryjackiéj*, o zamknięciu protokułów posiedzeń kongresu, iż podany przez nią protokół jest dosłownym, lubo takowy jeszcze podpisanym nie został.

— W ministeryum wojny odbywają się narady, celem znakomitego zniżenia budżetu tego departamentu, i podobno znaczne oszczędności zaprowadzone tu zostaną.

— *Conservative Zeitung a. Schlesien*, w korespondencyi swojéj z Wiednia utrzymuje, iż pracują tamże obecnie nad prawem o powstaniu, po którego ogłoszeniu stan oblężenia zniesionym zostanie.

Francya.

Paryż 5 kwietnia. Godną uwagi jest mowa księcia prezydenta, przy odebraniu przysięgi od sądownictwa, którą w dzisiejszych znajdujemy dziennikach. Oto jej dosłowne brzmienie:

„Panowie Sędziowie! Chociaż z przyjemnością odbieram waszą przysięgę, to wszakże obowiązek składania jéj przez Ciała ukonstytuowane, wydaje mi się mniéj potrzebnym ze strony tych, których szlachetném jest powołaniem, strzedz powagi i uszanowania dla prawa.

„Im niewątpliwszą jest podstawa na któréj opiera się władza, tém naturalniéj powinna być przez was strzeżona.

„Od dnia w którym dogmat wszechwładztwa ludu zastąpił zasadę prawa Bożego, żaden rząd, śmiało rzec można, niebył tak prawnym, jakim jest mój.

„W roku 1804, 4 miliony głosów orzekając dziedzictwo władzy w mojej rodzinie, wskazało mię jako dziedzica Cesarstwa.

„W roku 1848 blisko 6 milionów głosów powołało mię na czele Rzeczypospolitéj.

„W 1851 blisko 8 milionów potwierdziło mię na tém stanowisku.

„Tak więc, składając mi przysięgę, nie samemu tylko człowiekowi przysięgniecie wierność, ale zasadzie, sprawie, saméjże woli narodowéj“.

Po téj przemowie, z mocnym powiedzianéj akcentem, w ciągu któréj książe prezydent przenikliwie spoglądał na pp. Barthe, Laplagne-Barris i Portalisa, dawnych sług orleanizmu i innych rządów, nastąpiło odczytanie i złożenie przysięgi, poczém L. Napoleon jakby z obawy osłabienia wpływu swéj mowy, natychmiast pożegnał zgromadzenie i ustąpił do swoich prywatnych pokoi.

— W skutku przedstawienia Ciału prawodawczemu projektu do prawa, o przebiciu monety miedzianéj, Izba zebrała się dzisiaj w biórach swoich, gdzie projekt rzeczony żwawą wywołał dyskussyę. Powstawano szczególniéj na zbyt wielki koszt (7 milionów fr.) tego przebicia, do którego i pora niewydaje się zbyt stósowną. W tém biórze p. de Kervéguen, przeciwny projektowi, wybrany został komisarzem. Jestto pierwsze ze strony Izby usiłowanie opozycyi. Zresztą zdaje się, że ława na któréj zasiadają książęta d'Albufera, de Beauveau, d'Uzés, de Mouchy, margrabia de Calvières itd., dziś już nazywana ławą szlachecką, wkrótce stanie się jądrem téj pierwszéj frakcyi niepodległéj, do któréj niebawem przyłączą się opozycye mięszane pp. Montalembert i Merode z jednéj, pp. Civrac i de Kerdrel z drugiéj strony, nieliczac już niezadowolonych elizeistów, za jakich uchodzą dzisiaj pp. Véron i Delamarre. W każdym razie będzie to zastęp nieliczny i nieszkodliwy.

— Utrzymują, że połączenie Luwru z Tuilleryami od strony ulicy Rivoli i wzniesienie projektowanych pawilonów pośrednich, w przeciągu lat trzech będzie dokonane. W pośrodku ogromnego placu otoczonego temi pałacami, ma być wzniesiony kolosalny posąg Napoleona, od którego zwać się będzie „*Place Napoléon*“.

Renty 4½ proc. 101, 40. — 3% 71, 95.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków dnia 9 kwietnia. W tym tygodniu puszczono w ruch machinę parową w zakładzie machin wyrobów żelaznych i narzędzi rolniczych pana Zieleniewskiego i spółki. Jestto pierwsza w ubogiém mieście naszém, fabryka większego rozmiaru, tj., gdzie obok ręki ludzkiéj inna siła porusza warsztaty. Zakład ten powstały usilnością, pracą i wytrwałością założyciela swego, a szczodrobliwością spólnika firmy, obchodzi pod wieloma względami miasto nasze i kraj nawet cały. Z jednéj bowiem strony dostarcza najdokładniejszych i do krajowych potrzeb zastósowanych narzędzi rolniczych, niezbędnych w obecnych stósunkach w gospodarstwie wiejskiém, a nadto jest wstanie wyrabiać narzędzia do każdego rzemiosła i fabryki, które dotąd sprowadzać z dala trzeba było; ale co większa, pierwszym jest wzorem przedsiębiórstwa w zawodzie fabrycznym i najlepszym dowodem możności zakładania fabryk w mieście naszém, któremu nie zbywa ani na opale, ani na surowych produktach, ale tylko na duchu przedsiębiorczym i wytrwałości.

Machina parowa w wyrobni pana Zieleniewskiego liczy się do najpiękniejszych i najdokładniejszych machin parowych tak co do prostoty jéj jak i bezpieczeństwa; porusza ona kilka tokarń żelaza, mosiądzu i drzewa, heblarnię i świdrarnię żelaza, narząd do wyrobu gwoździ itd. Przy fabryce téj kilkudziesięciu zatrudniającéj robotników, znajdują się jeszcze: odlewarnia mosiądzu i żelaza, 21 kowadeł i warsztatów ślusarskich, warsztaty stolarskie, stelmachskie, kołodziejskie, tokarskie itp. modelarnie, malarnie itd., a prócz tego znaczne składy materyałów, mianowicie drzewa rozmaitego gatunku na narzędzia rolnicze. W składzie narzędzi rolniczych oglądać można wyroby, przechodzące taniością i wykończeniem zagraniczne, a w robocie znajdują się teraz oprócz mnóstwa narzędzi gospodarczych, prassa żelazna do gładzenia papieru, mosty zwodzone żelazne, pompy żelazne, sikawki itp.

— W poniedziałek, tj. 12 kwietnia, danym będzie dramat Dumasa w 5ciu aktach z prologiem p. n. *Wolny Żeglarz*.

— Dnia 17 marca r. b. Annibal de Gasparis, astronom obserwatoryi na Capo di Monte przy Neapolu, odkrył znowu jednego planetę 10téj do 11téj wielkości w pobliżu gwiazdy Regulus, najznaczniejszéj w gromadzie Lwa. — Jestto już z kolei piąty planeta odkryty przez p. Gasparis, on to bowiem odkrył Hygieę, Partenopę i Eunomią.

Przyjechali do Krakowa od dnia 8go do 9go kwietnia: — Freund Wilhelm a Prus. Szanser Wiktor, Singer Karol, Kies Fryderyka, art. dram. z Pesztu. Dr. Chrobak z Oppawy. Kleinert Herman, art. dram.; Praschill Edward; Schellenburger Józef, tancmistrz, z Wiednia. Hajek Kajetan, art. dram; Tomek Franciszek ze Lwowa. Baron Mattzhan Karol z Grodka. Gumowski Teofil ze Lwowa. Stawarski Ignacy, dyr. gym., z Sącza. Holewiński Konstanty, adwokat, z Polski. Kierska Rozalia z Prus. Steinhardt Leon z Warszawy.

Wyjechali: Straszewski Ludwik, Pariser Adolf do Tarnowa. Singer Karol do Lwowa. Rasimi Edward do Warszawy. Miączyński Władysław do Polski.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 8go kwietnia.* Metaliki 5-proc. 95⅜. Metaliki 4½-proc. 84 13/16. Metaliki 4-proc. 75⅛. 4 proc. z 1850 r. 90⅝. — 2½-proc. 49½. — 1-proc. 19½. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250. 302½. — Augsburg 124¼. — Londyn 12 24 kr. — Paryż 147½. — Akcye Bankowe 1266 — Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1525 Pożyczka z r. 1851 lit. A. 94¾. — *B.* 105 15/16.

Kurs krakowski 9go kwietnia. Banknoty 85¾. — Pruski kurant 104⅙. — Imperyały ros. 34 gr. 14. — Ruble srebrne 100. — Dukaty 20 złp. gr. . — Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. 101. — Listy zast. galic. żądają 84¾ — dają 84½. — Cwanc. stare 105¾, nowe 106¼.

Kurs wiedeński z dnia 8go kwietnia. — Metaliki 95 5/16. — Nowa pożyczka 84 11/16. — Akcye Banku wiedens. 1265 — Akcye Kolei żelazn. 54½. — Agio od złota 30⅞, od srebra 24⅜.

Kurs wrocławski z dnia 8 kwietnia. Banknoty austryackie 81½. Listy zast. poznań. 101¼, nowe 95. — Listy zast. Król. Pols. 96¼ — Akcye kolei żelazn. Krak.-górno-szląs. 85½. — Polski kurant 96⅙.

URZĘDOWE.

Do Nru 4938. **Ogłoszenie.** (819)

Jego Cesarsko-Królewska Apostolska Mość, najwyższém postanowieniem z dnia 11 lutego 1832 r. organizacyą Austryackich Konsulatów w Sardynii najłaskawiéj zatwierdzić raczył.

W skutek tego najwyższego postanowienia, mają tamże następujące urzęda konsularne Austryackie istnieć.

1) Jako Urząd przewodniczący:

Konsulat jeneralny w Genui z ściślejszym zakresem urzędowania w mieście prowincyi Genua, tudzież z władzą przewodniczenia wszystkim w całym obrębie Królestwa istniejącym urzędom konsularnym.

2) Jako Urzęda podrzędne:

a) Konsulat w Nizza z zakresem urzędowania w mieście i prowincyi tego imienia, jak również w prowincyach S. Remo i Oncylia.
b) Wice-Konsulat w Sawonie, którego zakres urzędowania obejmie miasto i prowincyą Sawona, tudzież na zachód prowincyą Albenga, a na wschód wybrzeża aż do waższego powiatu Konsulatu jeneralnego w Genui.
c) Wice-Konsulat w Spezyi, którego zakres urzędowania rozciąga się na prowincyi Chiawary i Spezya.
d) Konsulat w Cagliari dla wyspy Sardynii.

Ajencye kosularne Konsulatowi w Cagliari podporządkowane, mają i nadal pozostać; przeciwnie zaś zniesione zostają Ajencya konsularna tak w Ryviera di Levante, jako też i te, które w Riwiera di Pouente istniały w St. Remo, Porto, Maurizio, Oneglia, Finale i Porto Venere (Verignano).

Również Jego C. K. Apostolska Mość tém samém najwyższém postanowieniem dotychczasowych Ajentów konsularnych Austryackich w Sawonie i Giacomo Rizzi, raczył najłaskawiéj zamianować honorowemi Wice-Konsulami tamże.

Co w skutek polecenia W. Ministerstwa Handlu z dnia 14 marca 1852 r. L. 1153/H ogłoszonym zostaje.

Kraków dnia 3 kwietnia 1852 r.

N. 941. CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (841)
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek wniesionéj prośby przez Józefa i Maryanne Lubaszów małżonków, nabywców praw od Agneszki z Kieresów Ptasińskiéj, o przyznanie im spadku po Ewie z Prochawskich Adryanowéj pozostałego, składającego się z połowy realności N. 249 w gminie Okręgowéj XVII Chrzanów, tudzież połowy roli na Zastawiu położonéj. C. K. Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa wszystkich prawo do powołanego spadku mieć mogących, aby w przeciągu miesięcy trzech, z takowemi do C. K. Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiam razie spadek ten wyżéj wymienionym osobom przyznanym będzie. — Kraków 13 marca 1852.

(2-3) Prezes *Majer*. — Z. Sekr. W. Płonczyński.

Nor 2002. (828)
CESARSKO-KROLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora wzywa wszystkich mogących mieć prawo do spadku po Bartłomieju i Rozalii z Chałupków Dulowskich małżonkach składającego się z domu z ogrodem i gruntami pod L. 181 w Chrzanowie położonego, ażeby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie spadek ten zgłaszającym się obecnie. Tekli z Radwańskich Gruszczyńskiéj, Janowi, Napoleonowi i Jakubowi Radwańskim, jako wnukom zmarłych Dulowskich przyznany zostanie.

Kraków 13 marca 1852. Prezes Trybunału *Majer*.
(2-3) Z. Sekr. W. Płonczyński.

N. 1072. CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (821)
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W myśl art. 12 ust. hyp. z r. 1844, wzywa wszystkich do spadku po Maryannie Górskiéj prawa rościć sobie mogących, aby z takowemi do spadku rzeczonego z ruchomości i połowy domu N. 125 gm. VIII Kleparz składającego się, w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili się; po upływie bowiem tego czasu spadek w mowie będący Wincentemu Górskiemu, pozostałemu wdowcowi, jako nabywcy praw od Elżbiety z Górskich Przeniesławskiéj córki, tudzież od Józefa, Tomasza i Floryana synów zmarłéj; wreszcie małoletnim: Maryannie Górskiéj córce i Wincentemu Górskiemu synowi, w należnych częściach przyznanym zostanie. — Kraków 16 marca 1852.

Sędzia prezydujący *A. Karwacki*.
(2-3) Z. Sekr. W. Płonczyński.

N. 1515. CESARSKO KRÓL. TRYBUNAŁ (842)
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek podania Wolfa Klippera opiekuna, i Dawida Klippera przydanego opiekuna małoletniego Jakuba Klippera, syna po niegdy Izaaku Klipperze pozostałego, o ogłoszenie edyktu z powodu zaginionego wexlu na talarów 500 czyli złp. 3000 w polskim kurancie przez Józefa Dalet na rzecz zmarłego Izaaka Klippera wystawionego. C. K. Trybunał po wysłuchaniu wniosku c. k. Prokuratora wzywa wszystkich, w posiadaniu których rzeczony wexel mógłby się znajdować, aby się z takowym w terminie dni 45ciu w c. k. Trybunale zgłosili, w przeciwnym bowiem razie wexel ten za zgubiony w znaczeniu prawném uznanym zostanie.

Kraków 16 marca 1852. Sędzia prez. *J. Kopyciński*.
(1-3) Z. Sek. J. Płonczyński.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barom. w mierze paryskiéj sprowadzony do 0° Reaumara	Stop. ciepła według Reaumara	Prężność pary wodnéj w powietrzu	Kierunek wiatru i natężenie	Stan atmosfery	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temper. w ciągu dnia od	do
9	2	27" 4''' 590	+ 1° 7	1''' 21	pnn. wschodni mocny	pogoda z chmurami	rano śnieg.	+ 4 6	− 0° 4
„	10	„ 6 927	− 0 4	1 35	północny „	pogoda	wicher pn.		
10	6	27 6 286	− 1 2	1 55	„ słaby	pochmurno			

Do dzisiejszego Nru dołącza się Dodatek.

Dodatek do Nru 83 Dziennika „CZAS“.

(846) **Obwieszczenie.**

PISARZ CES. KROL. TRYBUNAŁU
M. Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie sukcessorów ś. p. Józefa Hallera de Hallenburg, jakoto: JWW. Elżbiety z Górczyńskich Hallerowéj, wdowy po śp. Józefie Hallerze, jako matki i opiekunki małoletnich po tymże pozostałych dzieci: Cezara Hallera de Hallenburg przydanego opiekuna, i Edmunda Hallera de Hallenburg, w Krakowie przy ulicy ś. Anny, pod l. 310 zamieszkałych, sprzedanemi zostaną przez licytacyą publiczną, w drodze przymuszonego wywłaszczenia, na satysfakcyą łącznéj summy złp. 50,000 do obligów urzędowych z d. 11 lipca 1843 r. i z dnia 27 grudnia 1847 r. przed notaryuszem Strzelbickim zdziałanych, dłużnéj, oraz zaległych procentów i kosztów prawnych, dobra Płaza z przyległościami Oblaszki, Nieporaż w Gm. XI wiejskiéj Kościelec w okręgu m. Krakowa położone, własnością Barbary Fremyn będące, graniczące od wschodu z wsiami Regulice i Grójec, od południa z państwem Lipowieckiém i Pogorzycami, od zachodu z państwem Kościelec, od północy z wsią Piłą, Bolęcinem i lasami do państwa Młoszowskiego należącemi.

Zajęcie powyższych dóbr uskutecznionem zostało aktem komornika Pawła Więckowskiego, w dniach 1, 8, 9, 10, 12, 14, 15, 16, 17 lutego, 10, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 19, 20, 30 marca, 20, 21, 23, 24, 25 kwietnia, 3 i 4 maja 1849 r. spisanym, którego treść do l. 479 D. H. na dniu 4 czerwca 1849 r. do ksiąg hipotecznych wniesioną została.

Cena szacunkowa i warunki licytacyi zajętych dóbr, wyrokami c. k. Trybunału m. Krakowa i J. O. Wydziału I z d. 23 października 1851 r. i z d. 8 stycznia 1852 r. tudzież Wyd. II. z d. 17 marca 1852 r. prawomocnymi ustanowione, są następujące:

1. Cena szacunkowa dóbr Płazy z przyległościami Oblaszki i Nieporaż ustanawia się na pierwsze wywołanie, na zasadzie wyroku c. k. Sądu Wyższego m. Krakowa i J. O. z d. 30 lipca 1851 r. w summie złp. 345,291 gr. 10 w grubéj courant srebrnéj monecie, do którego to szacunku nie wchodzi summa indemnizacyjna za pańszczyznę, jaka w swoim czasie ustanowioną będzie i która nie do nabywcy lecz do wierzycieli, jeżeli ciż zapłaty z szacunku nieotrzymają należeć ma, która to summa w braku licytantów, dopiero na trzecim terminie do dwóch trzecich części tojest do złp. 230,194 gr. $6\frac{2}{3}$ zniżoną zostanie, i od tak zniżonéj ceny, na tymże trzecim terminie, bez dalszych obwieszczeń, dalsza licytacya kontynuowaną będzie, i wypłata zaofiarowanego szacunku może nastąpić, w monecie kurs mającéj, wedle kursu w czasie wypłaty.

2. Chęć licytowania mający złoży na vadium $\frac{1}{10}$ część ceny szacunkowéj tojest złp. 34,529 gr. 4, które w razie niedopełnienia dalszych warunków, utraci i nowa licytacya na koszt i stratę jego, nigdy zaś na zysk ogłoszoną będzie.

3. Od składania vadium wolni są popierający sprzedaż sukcesorowie śp. Józefa Hellera de Hallenburg.

4. Podatki w dni 14 po licytacyi nabywca wypłaci do kasy Głównéj, nie mniéj wypłaci z szacunku ogólnego koszta egzekucyjne i sprzedaży, za kwitem adwokata też sprzedaż popierającego, a to na mocy wyroku Trybunału, który je oznaczy.

5. Widerkauffy i inne ciężary hipoteczne, jakie będą produkowane i udowodnione, pozostaną przy nieruchomości i strącone zostaną z szacunku, od których widerkaufów nabywca opłacać będzie procenta po $\frac{5}{100}$, zaś bez względu na skutki klasyfikacyi, opłacać będzie procenta od summ skarbowych i instytutowych, na pierwszéj połowie realności tejże hipotecznie ubezpieczonych.

6. Nowonabywca dóbr Płazy, obowiązany będzie dotrzymać kontraktu dzierżawy sześcioletniéj Wilhelminie Ciemierskiéj, aż do d. 24 czerwca 1854 r. z zastrzeżeniem dopełnienia w ostatnich trzech latach przez obiedwie strony wzajemnych obowiązków z kontraktu tego wypływających, również nabywca obowiązany będzie dotrzymać Hermanowi Rochlitzowi kontraktu sześcioletniéj dzierżawy folwarku Oblaszki do dóbr Płaza należącego do dnia 1 lipca 1854 r. a to w moc wyroku c. k. Sądu Wyższego z d. 30 lipca 1851 r.

7. Nabywca obejmie posesyą samych dóbr Płaza z przyległościami stosownie do aktu zajęcia, lecz bez tych inwentarzy żywych i nieżywych, które na mocy aktu notaryalnego z d. 10 lipca 1848 r. prawomocnym wyrokiem c. k. Trybunału Wydz. I. dnia 9 października 1849 r. i następnym wyrokiem po inkwizycyi z świadków i wykonanéj przez Wilhelminę Ciemierską przysiędze, na dniu 23 października 1851 r. zapadłym wyłączone z zajęcia i jéj na własność przyznane zostały.

8. Resztujący szacunek wypłaci nowonabywca na skutek prawomocnéj klasyfikacyi za asygnacyami Trybunału z procentem po $\frac{5}{100}$ od daty licytacyi.

9. Przychody z dóbr Płazy z przyległościami należeć będą do nowonabywcy, od daty przysądzenia takowych.

10. Otrzyma nowonabywca dekret dziedzictwa, gdy dopełni warunku 2 i 4 i obejmie na mocy takowego posesyą dóbr, wedle osnowy aktu zajęcia.

11. W ciągu dni 8 po przysądzeniu stanowczém każdemu wolno będzie $\frac{1}{8}$ część zaofiarować wyżéj nad wylicytowany szacunek, którą wraz z summą vadialną złożyć będzie obowiązany do depozytu sądowego, poczem stosownie do prawa licytacya daléj kontynuowaną będzie.

Sprzedaż ta odbywać się będzie na audyencyi publicznéj c. k. Trybunału m. Krakowa i J. O. w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod l. 106 o godzinie 10 z rana posiedzenia swoje zwykle odbywającego, za popieraniem Jana Hieronima Stefana Rzesińskiego O. P. D. adwokata w Krakowie przy ulicy Poselskiéj pod l. 194 zamieszkałego.

Do któréj wyznaczają się trzy termina:

1. na dzień 24 czerwca
2. „ 29 lipca
3. „ 2 Września

} 1852 r.

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawa rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacyi stawili i prawa swe przy ustanowieniu adwokata pod prekluzyą zaprodukowali.

Kraków d. 7 kwietnia 1852 r.

Librowski.

Inseraty.

Uwiadomienie

o stanie Towarzystwa Dobroczynności pod opieką dam w Tarnowie za lat dwa, od 1go marca 1850 do 29go lutego 1852.

Przychód.

	złr.	kr.	duk.	złr.	kr.
Pozostało w dniu 1 marca 1850	—	—	18	2520	$20\frac{1}{2}$
Od dam wydziałowych:					
Przełożona JO. Izabella Księżna Sanguszkowa	260	—	—	—	—
Boguszowa Marya	50	—	—	—	—
Siderowiczowa Regina	10	—	—	320	—
Od stanu duchownego:					
Ksiądz Kowalik wikary	4	—	—	—	—
„ Krawczyński Jan	10	—	—	—	—
„ Orłowicz proboszcz	6	—	—	—	—
„ Prohaska proboszcz	8	—	—	—	—
„ Wilczek professor teologii	17	—	—	—	—
Księża wikaryusze katedry Tarnowskiéj	5	—	—	50	—
Od dam dobroczynnych:					
Jordanowa z Więckowic	13	—	—	—	—
Kurowska	5	—	—	—	—
Kotarska Kunegunda	20	—	—	—	—
Klochowna Ewa	—	9	—	—	—
Hr. Potocka Alfredowa	10	—	—	—	—
Sessot Katarzyna	15	—	—	—	—
Trzecieska Aniela	6	15	—	—	—
JO. Klementyna Księżna Sanguszkowa	265	—	—	334	24
Od dobroczyńców Towarzystwa:					
Lipowski	—	48	—	—	—
Mandel jenerał	9	—	—	—	—
JO. Władysław Książę Sanguszko	100	—	—	—	—
JO. Leon Książę Sapieha	100	—	—	209	48
Z widowisk publ.:					
Z koncertu Sam. Kossowskiego d. 2go maja 1850	134	1	—	—	—
Z balu fantowego d. 26 listopada 1850	391	29	—	—	—
Z balu d. 2 marca 1851	188	—	—	—	—
Z koncertu amator. d. 23 marca 1851	102	46	—	—	—
Z teatru amat. d. 21 listopada 1851	256	30	—	—	—
Z teatru p. Marjot d. 22 grudnia 1851	17	19	—	—	—
Z balu d. 2 lutego 1852	159	—	—	—	—
Z balu fantowego d. 16 lutego 1852	474	20	—	1723	25
Za fanty od JO. Izabelli Księżnéj Sanguszkowéj	—	—	—	62	30
Prowizyi od ulokowanych kapitałów	—	—	—	137	28
Za roboty przez sieroty w zakładzie uskutecznione	—	—	—	687	46
Dla sierot w zakładzie:					
P. Skowroński	90	—	—	—	—
Na sierotę Wyżykowską	10	—	—	—	—
W. Bobrowska na sierotę Wygrzywalską	45	—	—	—	—
P. Siderowicz na sierotę Gutwińską	12	—	—	—	—
Targowski na sieroty	6	—	—	163	—
Wżny Morbicer ze składek przez śp. żonę jego zebranych	—	—	—	100	—
Ze składki przez oficyalistów skarbu JO. Władysława Ks. Sanguszki	—	—	—	42	30
Z wymiany za 18 dukatów w rozchodzie	—	—	—	100	—
Z kassy W. Władysława Ks. Sanguszki kar od różnych	—	—	—	16	—
Ogół przychodu	—	—	18	6467	$11\frac{1}{2}$

Rozchód.

	złr.	kr.	duk.	złr.	kr.
Za przykupiony dom murowany od PP. Kurowskich na własność zakładu	—	—	—	1600	—
Koszta Intabulacyi powyższéj realności	—	—	—	54	57
Podatku domowego z téjże	—	—	—	2	40
Koszta restauracyi i urządzenia domu	—	—	—	95	40
Reszty za najem mieszkania	—	—	—	120	—
Na kupno wiktuałów do utrzymania sierót	—	—	—	2151	36
Za sprawienie sukienek i obówia dla sierót	—	—	—	307	8
Nauczycielowi i ochmistrzyni	—	—	—	166	36
Za książki, papier idt. dla sierót	—	—	—	16	14
Wydatki widowisk publicznych:					
Z koncertu p. Kossowskiego d. 2go maja 1850	11	—	—	—	—
Z balu fantowego dnia 26go listopada 1850 r.	45	41	—	—	—
Z balu dnia 2go marca 1851	49	—	—	—	—
Z koncertu amator. d. 23 marca 1851	43	40	—	—	—
Z teatru amator. d. 21 listopada 1851	51	—	—	—	—
Z balu dnia 2 lutego 1852	40	30	—	—	—
Z balu fantowego d. 16 lutego 1852	52	54	—	293	45
Za 100 złr. m. k. wymieniono jak w przychodzie	—	—	18	—	—
Za tasiemki, nici i inne potrzeby do robót	—	—	—	137	53
Za lekarstwa i koszta pogrzebu	—	—	—	76	11
Za naczynia i reparacye	—	—	—	31	6
Wsparcie nieszczęśliwéj	—	—	—	3	—
Opłata poczty	—	—	—	—	56
Ogół rozchodu	—	—	18	5057	42

Porównanie.

	złr.	kr.	duk.	złr.	kr.
Przychodu	—	—	18	6467	$11\frac{1}{2}$
Rozchodu	—	—	18	5057	42
Zostaje w dniu 1 marca 1852	—	—	—	1409	$29\frac{2}{4}$
t. j. gotowémi w kassie	909	$29\frac{2}{4}$	—	—	—
List zastawny Galic.	100	—	—	—	—
Rewersami	400	—	—	—	—

JO. księstwo Sanguszkowie, prócz powyższych darów pieniężnych dostarczyli do zakładu w tym dwóletnim przeciągu czasu, naturaliów do utrzymania sierót i materyały do restauracyi mieszkania w wartości 305 złtr. $59\frac{2}{4}$ kr. m. k. i w każdą sobotę posyłają zakładowi z swéj hollenderni mléka kwart dziewięć.

JO. księżna Klementyna Sanguszkowa oprócz datków pieniężnych, posprawiała sukienki sierotom, darowała im płótna, mydła w znacznéj ilości; P. Broniewska Eleo. darowała beczkę kapusty; P. Dąbska korzec grochu i beczkę kapusty, za co najczulsze składamy dzięki.

Niemniéj ma Towarzystwo do podziękowania WP. Ligęzom, którzy nie żałowali ani kosztów, ani trudów, ani poświęceń przy teatralnych przedstawieniach, jak przy zbieraniu i losowaniu fantów, i kiedykolwiek dobro zakładu wymagało; tudzież WP. Hoborskim, Zgórskim, P. Gaslerowéj, Ungerowi i P. Kossowskiemu za dane koncerta; jakoli też WP. Ligęzowéj, Osieckiéj, Mali, Treter, Skałkowskiéj, doktorowi praw Jarockiemu, Czaderskiemu, hr. Władysławowi Romerowi, Smoczyńskiemu, Gniewoszewskiemu, za łaskawe poświęcenie sią w amatorskim teatrze dla dobra sierot.

Winien oraz najczuléj podziękować zakład za możliwe zbieranie fantów, urządzenie loteryj fantowych. WP. Boguszowéj, Ligęzowéj, Lanckorońskiéj, Siderowiczowéj, Lachowiczowéj, Stoińskiéj, Michalczewskiéj, Pannom Sołtyk, Kotarskiéj, hr. Przebendowskiéj, Mali, Czaderskiéj, Hnatkownéj i P. Siderowiczowi aptekarzowi, który przy ostatniéj loteryi niezmordowaną czynność okazał.

Do dobroczyńców zakładu liczy szczególniéj Towarzystwo WP. Starostę obwodowego Merkla, konsyliarza sądów szlacheckich L. Schenka, Adwokata Bandrowskiego, Stojałowskiego, Wickiego, Balko; tudzież urzędników c. k. duchowieństwo, wojskowość, którzy na wszelkich loteryach, balach, przedstawieniach teatralnych uczestniczyli.

Dzięki składamy P. Karolowi Polityńskiemu za chętne udzielanie sali bezpłatnie na wszelkie przedstawienia teatralne i bale; dzięki P. Roznerowi za pomoc lekarską; dzięki P. Cieplińskiemu za utrzymanie kasy; dzięki PP. oficyalistom JO. księcia Sanguszki, którzy składkami przyczynili się do dobra zakładu; dzięki Jks. Józefowi Szklarskiemu, który z największą pilnością udziela w zakładzie sierotom nauki religijnéj i historyi św; dzięki nareszcie wszystkim, którzy i najmniejszą odrobiną przyczynili się dla dobra zakładu, niechaj im ten odpłaci, który wyrzekł: „Coście jednemu z tych małych uczynili, mnieście uczynili.“

Zakład do roku 1851 utrzymywał 40 sierót, ale dla uszczuplonych wydatków zmniejszył liczbę na 35, ufny jednakże w miłosierdzie Boże, ufny w dobroczynność ludzi pamiętających, iż ich dzieci mogą być sierotami, tuszy sobie; iż i nadal Bóg i dobrzy ludzie ten zakład nie opuszczą.

W przeciągu tych dwóch lat, wydał zakład 15 usposobionych sierot. Uwiadamia oraz zakład, iż przyjmuje wszelkie roboty do szycia po najumiarkowańszéj cenie, któremi P. Orłowska pod ścisłym nadzorem hrabianki Romerowny kieruje.

Tarnów, dnia 1 marca 1852.

Izabella księżna Sanguszkowa,
Prezesowa Towarzystwa Dobroczynności w Tarnowie.
Józef Wilczek, sekretarz Towarzystwa.




UWIADOMIENIE
O SZCZAWNICY.

C. k. Towarzystwo lekarskie w Wiedniu na posiedzeniu sekcyi terapeutycznéj 27 grudnia 1850 i powtórnie 28 lutego 1852 r. uznało

Ojczyste mineralne wody Szczawnicy
W GALICYI

ze względu na ich skład chemiczny i na zasadzie doświadczonych w publicznych szpitalach wiedeńskich, jak równie w prywatnéj praktyce otrzymanych świetnych skutków uzdrowienia, za równe zagranicznym wodom **salcerskiéj** i **gleichenbergskiéj** a nawet w wielu słabościach jako **skuteczniejsze** zaleciło i do najznakomitszych źródeł słonych w Europie policzyło.

Czerpanie tych wód ze wszystkich znanych źródeł i przesyłanie ich w pakach po 28 i 40 flaszek, rozpoczęło się już z dniem 24 marca tego roku i jakkolwiek Zakład zaopatrzył się **w mocniejsze** ale i **droższe** flaszki to przecież zatrzymał **te same ceny wody rzeczonéj** i te same **warunki** dostawy, jakie w zeszłym roku były ogłoszone.

Aby jednak wszystkim obstalunkom dokładnie zadosyć uczynić, zechcą Interessanci takowe **wcześnie** pod adresem: *Do Zakładu Wód mineralnych w Szczawnicy* poczta *Nowy Sącz* nadselać.



Jednocześnie oznajmia się że zacząwszy od tego roku, **Restauracya** przy źródłach szczawnickich przez nadmieniony Zakład, objętą została na własny rachunek i pod wyłączny swój kierunek, oraz że wszelkiego dołożono starania, aby goście kąpielowi jak najlepszy i najzdrowszy stół za najpomierniejszą cenę mieć mogli. (826-2-4)



W Księgarni
JULIUSZA WILDTA
w Krakowie, nabyć można
PORTRET
ANTONIEGO KĄTSKIEGO

nadwornego fortepianisty J. Kr. Mci Króla pruskiego etc. etc., folio cena złr. 2. (844)

(839) **Doniesienie.** (1-3)

Podpisana tabularna właścicielka domu zajezdnego w mieście Dembicy cyrkule Tarnowskim pod N. Kon. 123 położonego, donosi niniejszem: iż ma zamiar z wolnéj ręki powyższy

dom zajezdny

któren żadne długi nieobciążają, **sprzedać.**

Takowy Dom Zajezdny jest murowany, położony przy gościńcu cesarskim od Wiednia do Lwowa wiodącym, z obszernym brukowanym podwórzem, w studnią opatrzonym, sienią na 30 koni, z siedmioma gościnnemi stancyami sklepionemi, z obszerną kuchnią; obok téj pokojem sypialnym z sufitem, i spiżarnią, oraz przez ścianę dalej położoną murowaną stajnią na 12 sztuk bydła. Pod tym domem znajduje się 7 sklepionych obszernych i suchych piwnic. Obok podwórca są 3 stajnie częścią murowane, a częścią zaś drewniane, w dwóch po 10, a w trzeciéj 20 koni pomieścić się mogą, z wszelkiemi potrzebnemi rekwizytami, i znajdują się dwa przyległe dobrze ogrodzone duże ogrody, jeden jarzynny, a drugi owocowy rodzajny z najlepszych gatunków drzewa składający się.

Przed frontem tego domu znajduje się pusty dosyć obszerny pod zabudowanie przy samym gościńcu cesarskim położony plac.

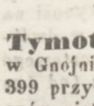
Ten Dom ma prawo utrzymywania **Traktyerni**, handel wina i wyszynk araku, wódki i piwa, co daje najzręczniejszą okazyą chwilowéj odpowiedniéj zarobkowości tak od passażerów jako też i licznych niemieckich furmanów, tém więcéj iż w pobliżu tegoż domu już w tym roku istnieć bedzie przy kolei żelaznéj Bahnhof, co wielki napływ passażerów, towarów itp. różnych objektów na składy sprowadzi a przez to ową realność bardziéj odpowiednią w przychodach zrobi.

Cenę szacunkową za ten odpowiedzialny w najlepszym stanie zostający dom kładzie się na 12,000 złr. m. k. Chcący takowy przez kupno nabyć, raczą się na miejsce dla przekonania o rzeczywistości udać, i do podpisanéj właścicielki zgłosić, z którą do kupna takowego łatwo przystąpić będzie można, ile że taż powyższą realność nawet z wszelkiemi sprzętami, kuchennemi narzędziami i meblami sprzedać chce. Dembica dnia 22 marca 1852 r.

Julia Langerowa.

Nasienie Trawy

Tymoteuszowéj (phleum pratense) zebrane przeszłego roku w Gnojniku w dobrach W. Homolacza, jest do nabycia pod Liczbą 399 przy ulicy Sławkowskiéj w domu W. Darowskiego na pierwszém piętrze. (832-1-4)



Znany powszechnie **Dom zajezdny** Sliwińskiego we Lwowie o dwóch piętrach w bardzo korzystném położeniu na placu Bernardyńskim obok gmachu jeneralnéj Komendy, złożony z 35ciu Numerów czyli 57miu pokoi, z obszernym dziedzińcem, stajniami na 90 do 100 koni, wozowniami i szopami itd., z prawem wolnego wyszynku jest od 1 kwietnia r. b. na lat kilka do wydzierżawienia. Bliższych wiadomości udziela księgarnia J. Milikowskiego we Lwowie. Pismne zapytania uprasza się frankować. (839-1-3)

DOBRA

pół mili od Rzeszowa Załęże, Pobitne, folwarki Anno-pole, cztery karczmy, lasu budulcowego 100 morgów, w Załężu dębiny 150 morgów, pastwiska, łąki i najpiękniejsza gleba, karczma pod Rzeszowem. Wiadomość dla chcących wejść w układy kupna tych dóbr powziąść można w Krakowie przy ulicy Kanonnéj w domu W. Paliszewskich. (836-1-6)

Gips nawozowy mielony.

Gdy się czas zbliża w którym się zwykle koniczyna, groch i wyka gipsuje, *Młyn parowy Piotra Steinkellera* na Podgórzu pod Krakowem, przygotował znaczny zapas najstaranniéj zmielonego Gipsu. Centnar wiedeński sprzedaje się po 25 kr. m. k., za beczkę samą trzymającą 440 do 460 funtów wagi wiedeńskiéj rachuje się 45 kr. m. k.

Także tam dostać można Gipsu palonego w najlepszym gatunku centnar wiedeński po 25 kr. m. k. Za próżne beczki jeżeli są w dobrym stanie, młyn parowy wraca 30 kr. m. (825-1-6)

Podpisany ma zaszczyt donieść Szanownéj Publiczności, iż z dniem 1 kwietnia r. b. swoje dotychczasowe mieszkanie z pod L. 198 przy ulicy Grodzkiéj przeniósł na Rynek główny pod L. 22 do domu p. Mączeńskiéj gdzie mojego własnego wyrobu stołów i kolumn na sposób marmuru lakierowanych, które i do Warszawy i Wiednia dostarczam, dostać można, niemniéj konsolów i figur z masy kamiennéj i gipsu.

Gustaw Lindquist
Malarz i Lakiernik.

(823-1-3)

Dla wychodźców

do Kolumbii, do Nowego Yorku, Nowego Orleanu, Filadelfii, Bostonu, Baltimore, Charlestonu, Quebecku itd. ułatwia się podróżnym cztery razy na tydzień możność przeprawy pod najtańszemi warunkami przez pana

Moris i Comp.
w Hamburgu Stubenhuck N. 34.

☞ Prawe i uczciwe osoby któreby się agencyi w tym interesie podjąć chciały, raczą się do nas listami frankowanemi zgłosić.

(831-1-3) D. O.

(830) Są do sprzedania pod korzystnemi warunkami (1-3)

Dobra położone **w Królestwie Polskiem,** powiecie Olkuskim, oddalone od Komory Michałowice o mil 3, od kolei $3\frac{1}{2}$ mające gruntu ornego 357 morgów, lasu twardego 126, pańszczyznę dostateczną, gorzelnią oraz wszystkie budynki gospodarcze w dobrym stanie. Chcący powziąść bliższą wiadomość raczą się zgłosić do domu pod N. 333 przy ulicy Szewskiéj na drugie piętro.

(811) ***Karol Pietzsch*** (2-6)

kotlarz miejski we Lwowie

przy niższéj Ormiańskiéj ulicy pod L. 354 posiada dobrze zaopatrzony skład **sikawek** ogniowych i innych rekwizytów do gaszenia pożarów, rozmaitego rodzaju i rozmiaru; tudzież wszelkie gatunki miedzianego naczynia kuchennego, jako to: garnków, rądlów, kociołków, form do pieczywa itd.; również żelazne naczynia kuchenne, szczególniéj trwale cyną angielską pobielane, jakoteż miary zbożowe, a mianowicie $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{2}$- i 1-korcowe wyregulowane i cechowane; przyjmuje zamówienia na aparata parowe wszelkiego rodzaju i wielkości do gorzelni i browarów, jak niemniéj na wszelkie wyroby do jego zawodu należące.

Starą miedź, mosiądz i cynę zakupuje każdego czasu po słusznych cenach, lub bierze w zamianę za nowe wyroby.

Dla większéj wygody Publiczności znajduje się wybór jego wyrobów w sklepie żelaznym pana *Konstantego Iskierskiego* przy ulicy Halickiéj pod L. 244 we Lwowie.



POMADA Z ZIÓŁ
p. Rothe & Comp.
pod zaręczeniem.

Pod względem naszéj pomady, udało się naszemu Rothe przed trzema latami przez 11to-letnią usilność wynaleść pomadę, która nietylko wychód włosów wstrzymuje, ale nawet dziedziczne słabości skóry pokonywa, tak dalece, że po 20—30to-letniém wylezieniu włosów tę słabość leczy i w 6ciu miesiącach a najpóźniéj w jednym roku, najpiękniejszy i najmocniejszy włos wyprowadza. Poprzednio zawsze mniemano, że przy łysieniu głowy cebulka włosu obumiera, że nigdy więcéj nowego włosu napowrót wydać nie może; lecz padło się przecież na to przekonanie, że każden włos więcéj-gałęźny korzeń ma, który wprost czaszki się dotyka; gdy więc kto do takich dziedzicznych słabości jest skłonnym, to wysychają soki w sąsiednich otworach, które ze krwi przybywają, a korzeń tylko tłustością skóry żywić się jeszcze może, któratojednak do wydania włosu dostateczną być niemoże. Z utworu naszéj pomady można być pewnym niezawodnego zwilżenia obeschłych soków, i że znów nowe pożywienie do korzonka spłynie, a nawet u tych, którzy zastarzałą chorobę włosów cierpią, użycie pomady w powyższym czasie 3—4 razy, odnawia dno włosów tak, iż nowe działanie skóry następuje. Z tego więc powodu wynalazca łatwo czas wyrośnięcia włosu wyrachować może. Jesteśmy zatém tak gruntownie o skutku jéj przekonani, iż się każdemu od nas kupującemu obowięzujemy zapłaconą ilość napowrót zwrócić, jeśliby w ciągu jednego roku włosy nie wyrosły, jak niemniéj wyższą kwotę po doznanym skutku sobie zamawiamy. — Słoiki niewynoszące stósownéj ilości, są bez zaręczenia.

(Słoik mniejszy kosztuje 18 złp., większy 32 złp.)

Rundinex-Pomade
przeciw łupieżowi.

Po wielokrotnych dochodzeniach, udało nam się także wynaleść powyższą pomadę, która przy codzienném jednorazowém używaniu, skórę głowy w czternastu dniach od nieznośnych łupieżów zupełnie wolną robi, a zarazem dno włosów ożywia i wzmacnia. Zakład wyrobu téjże, za skutek ręczy, i w razie nieotrzymania skutku, zapłatę napowrót wraca.

(Cena téjże po 10 złp.)

Woda Lilionese de Cologne
pod zaręczeniem.

Przeciw piegom, osutce, liszajom, trędowaciznom, siności nosa, żółtéj cerze plamom po ospie. Polecamy jako pewny środek naszą od roku przyjętą Lilionesen wodę, od wielu urzędów lekarskich badaną i jako szczególniéj do zewnętrznego użytku zaleconą. Skutek następuje w dniach 14tu, w przeciwnym zaś razie pieniądze napowrót zwrócone zostaną; (mniejsze flaszki, któreby do każdéj słabości nie wystarczały, zaręczeniu nie podpadają.)

(Cena mniejszéj flaszki 6, większéj 10 złp.)

Proszek na ból zębów.

Dla uniknienia bólu zębów, oczyszczenia ich w kilku dniach od winianu potażu (Weinstein) bez nadwerężenia glazury, usunięcia fetoru, i zarazem dla wzmocnienia dziąseł, zalecamy nań nowo wynaleziony proszek, jako najpewniejszy środek.

[Pudełko po 48 kr. m. k.]

Extrakt Kandifolia na odmłodzenie twarzy.

W niedowierzenia krótkim czasie to jest w 1 kwadransie można powyższym Extraktem wszystkie zmarszczki z twarzy na dzień całkiem wygubić, tak dalece, iż ta zupełnie młodo wygląda; kilkakrotném doświadczeniem zjednał sobie ten nasz wynalazek największą wziętość, któren to szanownéj publiczności jako środek nigdy dotąd nieistniejący zalecamy. Jeden Etuis na ½ roku wystarczający, kosztuje z flaszką najdelikatniejszéj barwy 7 złr. m. k. Obowięzujemy się zarazem temu zwrócić pieniądze, ktoby nam dowody stawił, że zmarszczki zaraz po użyciu tynktury nie zginęły.

Chiński sposób farbowania włosów,

którym to włosy, brwi i brody raz odwilżywszy, stale czarność im nadaje, tak dalece, iż takowe mydłem wymyte, barwy nie tracą. Za skutek fabryka ręczy i w przeciwnym razie zaliczkę zwraca.

[Cena naczynia 2 złr. m. k.]

Powyższych artykułów nabyć można w składzie komisowym u

A. Gumplowicza
na Stradomiu pod liczbą 5 i 6.

(845-1-2)

Fabryka gipsu surowego.

We wsi Wołszyńcu, małe ćwierć mili od Stanisławowa przy gościńcu bitym, otwartą została fabryka gipsu do uprawy roli. — Zawiadamia się zatém pp. gospodarzy, iż w téjże każdego czasu gipsu, a to na najdrobniejszą mąkę zmielonego, centnarami dostać można — centnar po 36 kr. m. k. — Spekulantom zaś, którzyby na swój rachunek po miastach składy zakładać chcieli, będzie centnar sprzedawany po 30 kr. m. k. (833-2-3)

Szkoła gimnastyczna.

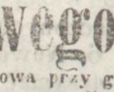
Kurs rozpocznie się z dniem 18go maja, trwać będzie do wakacyj. Zapis przyjmuje się od 1go maja przy ulicy Mikołajskiéj N. 647 1sze piętro, opłata przy wpisie na cały kurs złr. 6, miesięcznie zaś trzy lekcye w tygodniu złp. 15. — Dla panien przeznaczone zostaną oddzielne godziny. — Szkoła gimnastyki w Raju.

J. Zieliński,
upoważniony nauczyciel tańców i gimnastyki.

(835-2-3)



Garnitur **Mebli machoniowych** pokrytych czarną włosiennicą jest do sprzedania pod L. 331 przy ulicy Szewskiéj na drugiem piętrze.



(831-2-3)

W DRUKARNI CZASU.